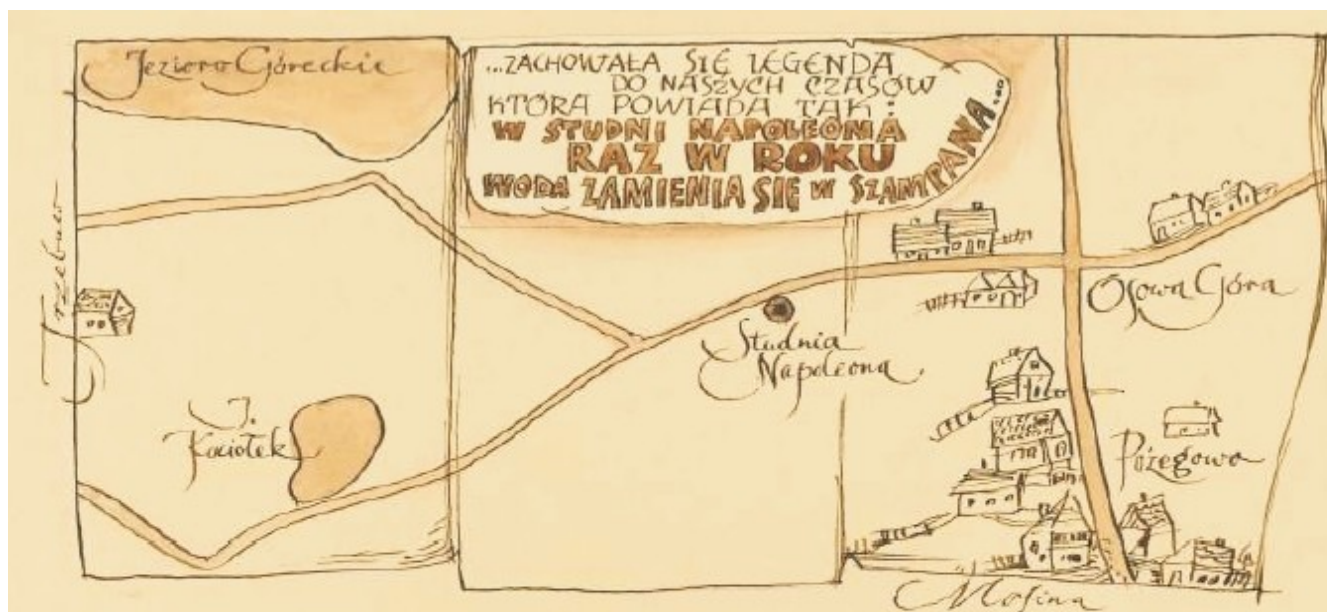


"Legenda" o Studni Napoleona

Studnia Napoleona jest jednym z najciekawszych punktów na ścieżce dydaktycznej im. prof. Adama Wodiczki w Wielkopolskim Parku Narodowym, rozpoczynającej swój bieg przy głazie Zamoyskiego. Źródło to przez wiele lat było ujęciem wody dla osady leśnej WPN w Osowej Górze. Legenda głosi, że w 1812 roku Napoleon wraz ze swoją armią zatrzymał się tutaj przed wyprawą na Moskwę, by zaczerpnąć wody do picia. Zgodnie z legendą, raz w roku woda w studni zamienia się w szampana.

Mówi się, że Napoleon Bonaparte był w Mosinie aż trzykrotnie: pierwszy raz - gdy przeprowadzał inwentaryzację, drugi - gdy prowadził swoje wojska na Moskwę i trzeci - gdy pokonany wracał do Paryża.

Z historią pobytu Napoleona wiąże się także "legenda" napisana przez lokalnego artystę - Romana Czeskiego.






 RÓDECKO BYŁO MAŁENKIE, ŻE ZBOCZA GÓRY WYPIĘKŁO, TUŻ ZA FOLWARKIEM POŻEGOWO
 ZWANYM. KIEDY SŁOŃCE LATEM SPIĘKOTĄ ZIEMIĘ CHŁOSTAŁO, A OD SKWARU
 USTAĆ NIE SZŁO, KIEDY ZIELONĄ ŁĄKĘ WYSUSZAŁO I TRAWĘ ŻÓŁTĄ I SUCHĄ
 CZYNIŁO, WTEDY JENO ŻYCIE PRZY ŹRÓDEŁKU SIĘ OSTAŃWAŁO. KTO ŹRÓDEŁKA
 BIEGŁ TRAKT, KTÓRYM TO PODRÓŻNI UDAWALI SIĘ Z POZNANIA NA ZACHÓD
 LUB ODWROTNI, Z PRUS I FRANCJI KIEROWALI SIĘ NA WSCHÓD EUROPY.
 PRZĘTO POKONUJĄC ŁAGODNE WZNIESIENIA MORENY MOSIŃSKIEJ
 ZATRZYMYWALI SIĘ TUTAJ NA CHWILĘ, ABY CHWILI WYCHNIEŃIA ZAZNAĆ.
 OTRZĘPYWALI LATEM KURZ PODRÓŻNY, GASZĄC PRĄGNIENIE WODĄ
 ZE STUDZIENKI. DLA UPAMIĘTNIEŃIA DOBYTU W OKOLICY CESARZA
 FRANCUSKIEGO NAZWANO JĄ Z CZASEM JEGO IMIENIEM „STUDNIA
 NAPOLEONA”, A LUDZIE, JAK TO LUDZIE, SIADAJĄC W CIENIU LIPOWYCH
 GAŁĘZI ZACZĘLI SNuć RÓŻNE OPowieści O TYM, CO KIEDYŚ TUTAJ
 SIĘ WYDARZYŁO. Z CZASEM WIELE Z NICH ZAPOMNIENI ULEGŁO
 I TYLKO JEDNA ZACHOWAŁA SIĘ DO NASZYCH CZASÓW: W STUDNI
 NAPOLEONA RAZ W ROKU WODA ZAMIANIA SIĘ W SZAMPANA...


 FRANCJI PRZECZ PRUSY DO WARSZAWY JECHAŁ ORSZAK CESARZA NAPOLEONA.
 DODAJMY GWOLI PRAWDY HISTORYCZNEJ, ŻE BYŁ TO ORSZAK ZWYCIĘZCÓW, KTÓRY NIÓSŁ
 POLAKOM NADZIEJĘ NA WOLNOŚĆ ODZYSKANIE. COŻ TO BYŁ ZA POCHÓD! WSZĘDZIE
 WITANY ENTUZJASTYCZNIE, CAŁE OSADY WYCHODZIŁY NA SPOTKANIE OWĘJ KOMPANII,
 KAŻDY KTO MOGŁ CHCIAŁ ICH ZOBACZYĆ, PRZYWITAĆ GODNIE. (...)

ORSZAK TYMCZASEM ZBLIŻAŁ SIĘ POWOLI DO POZNANIA. CESARZ PO
 DRODZE LUSTROWAŁ CAŁY CZAS MIJANĄ TERENY I OCENIAŁ JE WRAZ ZE SWOIM
 SZTABELI POD WZGLĘDEM PRZYDATNOŚCI W PRZYSZŁYCH BOJACH. TAK MNIEJ
 WIĘCEJ OD JEZIORA KOCIOŁEK MIELI CIĄGLE POD GÓRKĘ, WSPINALI SIĘ
 JEDNAK ŻWAWO, WSZAK BYŁO JUŻ PO POŁUDNIU I SŁOŃCE PRZYGRIEWAŁO.
 ZMUŻONY KILKUGODZINNĄ PODRÓŻĄ I CZUJĄC NA SOBIE TRUDY OSTATNIEGO
 ZGIEŁKU PAŁACOWEGO, CESARZ NAPOLEON ROZKAZAŁ ADJUTANTOWI ZATRZYMAĆ
 KOLUMNĘ NA SPOCZYNEK. WSZAK ZBLIŻALI SIĘ DO POZNANIA, TRZA SIĘ BYŁO
 ODŚWIEŻYĆ, DAĆ KONIOM SPOCZAĆ. PO PODJECHANIU POD GÓRKĘ STANĘŁA
 KOLUMNA NA PIERWSZEJ RÓWNIŹNIE NA SKRAJU FOLWARKU POŻEGOWO.
 OCZOM ICH UKAZAŁ SIĘ ROZŁĘGŁY TEREN, UKSZTAŁTOWANY, JAK
 TO SIĘ ZWYKŁO MÓWIEĆ, MAŁOWNICZO. (...)



EDY ADJUTANT POSŁAŁ ŻOŁNIERZA PO ŚWIEŻĄ WODĘ, ABY CESARZ MOGŁ
 ODMYĆ OBlicZE SWĘ. BARDZO SZYBKO ROZKAZ ZOSTAŁ WYKONANY I WODA
 ZOSTAŁA PRZYNIESIONA Z POBLISKIEJ STUDZIENKI. CESARZ Z WYRAŻNĄ
 LUBOŚCIĄ ZANURZYŁ W NIĘJ SWĘ DROBNĘ DŁONIE, WSZAK BYŁA NIEMAL
 LODOWATO ZIMNA I KRYSZTAŁICZNIE CZYSTA, A TU TAKI GORĄC, BARDZO
 SZYBKO ZAUWAŻYŁ W NIĘJ CIEKAWĘ ZJAWISKO, A MIANOWICIE BĄBELKI.
 MAŁE, DROBNE PĘCHERZYKI POWIETRZA GROMADZĄCE SIĘ NA ŚCIANKACH
 SREBRNEJ MISKI. (...) SPYTAŁ WÓWCEZ ADJUTANTA (PO FRANCUSKU) SKĄD
 POCHODZI ÓW ORZĘŻWIĄTACY, TAJEMNICZY PEŁN:

- MELDUJĘ WASZEJ CESARSKIEJ MOŚCI, ŻE PRZED CHWILĄ MIALIŚMY
 MATA STUDZIENKĘ I TO WŁAŚNIE Z NIĘJ ŻOŁNIERZ JA PRZYNIOŚŁ. (...)
- TO NIĘCH PRZYNIESIE JESZCZE, CHCĘ JEJ SPRÓBOWAĆ. (...)

NAPEŁNIONO NATYCHMIAST KRYSZTAŁOWY PUCHAR CESARZA I KOLEJNO
 POZOSTAŁYM CZŁONKOM ŚWITY DWORSKIEJ. SPOJRZAŁ NAPOLEON
 POD SŁOŃCE NA ZAWARTOŚĆ KIELICHA I RZEKŁ:

- CO, TO TAK SIĘ PIENI? TAK SIĘ DZIWNIE BĄBLI, COŚ MI TO PRZYPOMINA. (...)

JUŻ WIEM, JUŻ WIEM - UCIEŚWIŁ SIĘ - TOŻ TA WODA SMAKUJE
 JAK SZAMPAN, NALEJCIE MI PONOWNIE, VIVE LA FRANCE! (...)

F

RANEK - A SMAKĘ MIOŁEŚ NA NIOM?

JĘDRZEJ - OJ TA, ŻYM SIĘ NAPIŁE, ALÉ STRACHA MIOŁYM. CZOWIEKU, TO TAK GIGLAŁO WĘW GARDŁE I JAK ŻYM WYPIŁE, TO ZARÓ MI KUKUM WYFRYSTO INO POWIETRZE I MÓWISZ, ŻE TO MOŻE BYĆ SZAMPAN.

ALÉ PEWNO TYN PROWDZIWIJ TO JES DROCI SZPORT.

FRANEK - JO ŻYM CI ZARÓ NA DRUGI DZIŃ JAK ONI BYLI, POSZED PO TUM WODE, A ONA NIC. CZARY JAKIÉ CZY CO? BO CHCIOŁYM TYŻ DO SIĘ NAZORGOWAĆ. WIARY SIĘ ZLECIAŁO I JENO MY SIĘ SMAKIYM MUSIELI OBEJŚ. TERO BYDUM CZEKALI KIEDY ZNOWU TO NASTANIÉ, NU WIDZISZ, KTU WIÉ, KIEDY ZNOWU NASTANIÉ CAŁY TYN SZAMPAN, CO RADZISZ JYNDREJ, GODEJ CO I SIÉ TAK NIÉ OBLIZUJ STALÉ!

JĘDRZEJ - COS ZARADZIĆ TRZA, ŻE JO ŻYM WTĘDY NIÉ WIEDZIOŁ, ŻE TO MOŻE BYĆ TAKIÉ DOBRE PICIE. WYINC POWIADUM CI JAK TO BUŁO, WTĘDY. GORUNC NA DWORZE MUSI BYĆ, GICHAC TYŻ PORZÓNDNIE MUSI PARÉ DNI I JESZCZY ŻEBY TAK RUMNOÉ PIORUN FESTE NIÉ ROZ W TĘ NASZUM GORÉ. (...)

K

TO ZATÉM W TÉN MAGICZNY CZAS PRZEJĘDZAĆ PRZÉZ TĘ STRONĘ BĘDZIE, NIÉCHAJ DO STUDNI ZAGŁADA I JESLI W PORÉ ZORIENTUJE SIÉ, ŻE NADESZŁA ZACZAROWANA GODZINA TĘJ WODY, PRZYJACIOŁE SWOICH WTĘDY ZAWĘZWAĆ WINIEN BÉZ ZWŁOKI ŻADNÉJ. A ONI KOGO TYLKO MOGA, ZABIORĄ ZÉ SOBĄ BY KONTENTOWAĆ SIÉ DOBREM STUDNI NAPOŁEONĄ MOGLI, BOWIEM TYLKO RAZ W ROKU W WIELKIÉJ ŁASKAWOŚCI OBDARZA WSZYSTKICH NIEPOWTARZALNYM SMAKIEM, PRZYPOMINAJACYM JAKO ŻYWO SZAMPANA. RODOŚĆ TĄ POCZUJĄ TYLKO CI, KTÓRYCH SÉRCA SĄ CZYSTÉ, ZAMIARY SZCZÉRE I NIÉCHĘCIA DO INNYCH NIÉNAZNACZONE.

- KTO ZATÉM SZCZĘŚCIA NIÉ POSTAPI I UKONTENTOWANIA ZÉ SPOŻYWANIA WODY NIÉ POCZUJE, BO JEMU ONA ZWYCZAJNĄ W SMAKA BĘDZIE, TÉN NIÉCH WIÉ, ŻE W TYM WŁAŚNIE TKWI TĘJ TAJEMNICA, CO NIÉ WSZYSTKIM SIÉ OBJAWIA I NIKT DOTAD TĘJ NIÉ ROZWIAZAŁ. BOWIEM TYLKO OPTYMIZM NA PRZÉKÓR ZWĄTPIENIOM WSZÉLKIM POZWALA CIESZYĆ SIÉ NIEZAPOMNIANYM SMAKIEM. I NA NIC ZDADZA SIÉ ZAKŁĘCIA, WYMYŚLANIE FORMULEK, BOWIEM STUDNIA ZAZDROŚNIE STRZÉŻE SWÉGO SEKRÉTU. (...)